

Ewa Kubiak-Szyborska

PODMIOTOWA TOŻSAMOŚĆ CZŁOWIEKA – WPROWADZENIE W PROBLEMATYKĘ. REFLEKSJE PEDAGOGA

Artykuł podejmuje problematykę dwóch istotnych wymiarów „bycia” człowieka: podmiotowości i tożsamości. Stanowią one punkt wyjścia dla konstruowania koncepcji podmiotowej tożsamości jako kategorii pedagogicznej. W perspektywie przeobrażeń społecznych i edukacyjnych kategoria ta może być alternatywą dla tradycyjnie formułowanych celów wychowania.

Zajmowanie się dziś problematyką podmiotowości i tożsamości człowieka może być uznane zarówno za anachronizm, jak i prowokację lub za jedno i drugie równocześnie. Jest to przedsięwzięcie niezmiernie ryzykowne, a jednocześnie bardzo pociągające poznawczo. Gdyby odnieść się tylko do użytych tu terminów w sensie formalnym, to można je spotkać odmieniane na wiele sposobów, analizowane w różnych kontekstach na gruncie wszystkich nauk o człowieku i doświadczeniu, jakie jest mu dane w świecie społecznym. Tworzy on współcześnie, będąc pełnym sprzeczności i konfliktów, ramy dla jego bardziej „odhumanizowania” niż nadawania mu znamion podmiotowego istnienia. Owa wielość stanowisk i perspektyw poznawczych (czy narracji) podmiotowości i tożsamości nie wyczerpuje ani ich istoty i znaczenia, ani nie wyklucza możliwości włączenia się w prowadzony dyskurs. Wydaje się ono tym bardziej zasadne dla pedagoga. Powinien on bowiem stale poszukiwać możliwości tworzenia przestrzeni społecznej dla realnej promocji i zdobywania przez człowieka, głównie młodego, w jego samodzielnych wysiłkach, korzystnych dlań stanów swojego „bycia” w świecie. Podejmowanie problematyki podmiotowej tożsamości to niejako wpisanie się w nurt tworzenia pedagogiki otwartej, pozostającej w trakcie stawania się¹. Sytuując się w tym nurcie wchodzimy „w pola

¹ Z. Kwieciński nazywa ją „pedagogiką przejścia i pogranicza” a Z. Melosik „pedagogiką bez granic”, bez kompleksów, świadomą swej interdyscyplinarności. Zob. *Ku pedagogii pogranicza*. Z. Kwieciński i L. Witkowski (red.), Toruń 1990 oraz Z. Melosik, *Tożsamość, ciało, władza*, Poznań - Toruń 1996.

tradycyjnie określane jako filozoficzne, psychologiczne, socjologiczne, w nauki o kulturze. Jesteśmy przy tym też świadomi niedocenianych przez nas ogromnych możliwości pedagogiki w sferze oddziaływań na życie codzienne², także w sferze zdobywania przez człowieka w wysiłku podmiotowej tożsamości.

Próbując określić teoretyczne ramy podjętej problematyki, koniecznym staje się więc odwołanie do poglądów przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, twórców teorii podejmujących zagadnienia podmiotowości i tożsamości jako zgoła odrębnych kategorii, jak i tych dla których nie stanowią one wprawdzie jednoznacznych, ale wielorako powiązanych, czasowo i przestrzennie, ontycznie i ontologicznie, struktury. Takie podejście podyktowane jest niewątpliwie z jednej strony trudnością dokonania racjonalnego wyboru spośród pluralistycznego i spolaryzowanego obszaru teorii, o których wspomniano, tych/tej, które/która w pełni byłaby możliwą do podzielenia w całości, z drugiej zaś – chęcią nieco innego spojrzenia na podejmowaną problematykę. W przyjętym toku rozumowania będą więc łączone różnorodne aspekty analizowanych kategorii, znajdujące odzwierciedlenie na gruncie poszczególnych teorii bądź koncepcji, w całościowy obraz. Jest to podejście określane mianem strategii teorii „wielowymiarowej”³.

Jest to też, w jakimś sensie, opowiedzenie się za ponowoczesnym punktem widzenia roli nauki, teorii w życiu społecznym i podzielenie poglądu wyrażonego przez Z. Melosika, iż utraciły one (nauka i teorie – E. K-S) przywilej dostępu do obiektywnej prawdy i wiedzy o rzeczywistości (można w tym miejscu zapytać: jakiej - jednej czy wielu, interpretowanej jak, dającej się porządkować czy nie, według jakich kryteriów itp.?). W rezultacie – jak zauważa autor – toczy się dyskursywna walka, w której „w każdym miejscu i czasie wytwarza się powszechnie akceptowane (choć zwykle odmienne) sposoby definiowania tego, co jest prawdziwe/nieprawdziwe, elitarne/popularne, obiektywne/subiektywne, intelektualne/afektywne, wolne/zniewolone, właściwe/niewłaściwe, oczywiste/ambiwalentne itd.”⁴.

U podłoża włączenia się w dyskurs interdyscyplinarny o podmiotowej tożsamości współczesnego człowieka leży przekonanie, iż zgodnie z perspektywą racjonalności emancypacyjnej, dla której świat jest rzeczywistością sensu, realnością podmiotowo-przedmiotową, a możliwość bycia podmiotem własnego działania, możliwość posługiwania się własnym rozumem i wolą, mówienia i działania we własnym imieniu staje się podstawową wartością, aktywnie działający człowiek, który kształtuje swoje środowisko, kreując zarazem samego

² Z. Melosik, *Tożsamość...*, s. 19.

³ Jest to jedna ze strategii (obok strategii „via media”, „otwarcia analitycznego” i dialektycznej syntezy) proponowanych w filozofii nauk społecznych, których celem jest budowa ogólnej i syntetycznej teorii społecznej. Zob. P. Sztompka, *Teoria socjologiczna końca XX wieku*, [w:] J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985.

⁴ Z. Melosik, *Tożsamość...*, s. 27.

siebie, pozostaje nadal w sferze zainteresowań pedagogiki i wychowania i wyznacza kierunki jej rozwoju i przeobrażeń⁵.

Takiemu przekonaniu o człowieku powinna równocześnie towarzyszyć świadomość, iż każdego dnia staje on wobec różnorodnych sytuacji i zjawisk, w których jest zapośredniczony, takich jak m.in. wielokulturowość, globalizacja, ekologia, kultura popularna. Każda sytuacja – jak twierdzi A. Kłoskowska – „w której jednostka staje wobec różnorodności – a zwłaszcza konfliktów – systemów wartości, lojalności, archetypicznych modeli dróg życiowych, rodzi skłonność do wyostrego poczucia tożsamości, do jego poszukiwania”⁶. Być może zatem poszukiwanie podmiotowej tożsamości, stając się dla współczesnego człowieka osobistą wartością, swoistym „drogowskazem”, przysporzy mu „mocy”. Jest mu ona potrzebną, by umiał wykorzystać dla celów własnego rozwoju epizodyczność poczynań i projektów życiowych, różnorodność sposobów życia obieranych zgodnie z osobistymi czy grupowymi preferencjami, a równocześnie ich niespójność i rozchwianie⁷. Niezbędne są mu także: umiejętności orientacji w przestrzeni pozbawionej znaków orientacyjnych, odporność psychiczna, która pozwoli mu żyć w niepewności i tymczasowości, ale przede wszystkim umiejętność „nadawania znaczeń, tworzenia sensu tam, gdzie klasycznie wykształceni intelektualści znaleźć go już nie umieją”⁸.

Tę moc świadomego, odpornego psychicznie, odpowiedzialnego sprawcy trzeba jednak wypracować dla siebie. Rację ma bowiem J. Lipiec, twierdząc, iż podmiotowość, podobnie jak tożsamość, jest „pochodnym egzystencjalnie efektem budowania jej właściwości w procesie ontycznego krzepnięcia całej podmiotowej konstrukcji oraz osiągania samodzielnej i względnie niezależnej pozycji”⁹. I choć nie do końca można zgodzić się z autorem, iż ten „dar fortuny” jest tylko dla wybranych i nie jest oferowany każdemu, to bezsprzecznie przyznać trzeba rację, że uzyskiwanie tego szczególnego statusu w bycie wymaga wysiłku. Trudno bowiem opierać konstrukcje swojej podmiotowej tożsamości na najbardziej optymistycznych wizjach. W ich optyce – jak twierdzi twórca jednej z nich, znakomity fizyk Michio Kaku, autor fascynującej, ale i przerażającej zarazem książki „Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku” * – w przyszłości mieć będziemy moc przypisywaną bogom. Potrzebna nam tylko do tego mądrość by móc ożywiać to co nieożywione i życiu nadawać formę zgodną z na-

⁵ Por. R. Kwaśnica, *Dwie racjonalności. Ku „milczącej wiedzy pedagogicznej”*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1990, nr 4; K.J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa 1996, s. 277.

⁶ A. Kłoskowska, *Kulturologiczna analiza biograficzna*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa - Poznań 1990.

⁷ Zob. szerzej Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Poznań 1993.

⁸ T. Szkudlarek, *Intelektualizm - edukacja - czas ponowoczesny*, [w:] *Odmiany myślenia o edukacji*. J. Rutkowiak (red.), Kraków 1995, s. 65.

⁹ J. Lipiec, *Wolność i podmiotowość człowieka*, Kraków 1997, s. 65.

* Recenzja tej książki jest umieszczona w dalszej części Zeszytu – od red.

szymi oczekiwaniami. Autor głęboko wierzy w racjonalność zachowań ludzkich i żywi przekonanie, iż nauka i technika spowodują powstanie globalnego społeczeństwa, zanik nacjonalizmów, wzrost dobrobytu i wyzwolą świat z dręczących go problemów. Znamionnym jest, że w owej wizji pojawia się potrzeba mądrości. „Gdyby ludzkość miała dość mądrości, by spojrzeć w nadchodzące czasy i wziąć się za bary z oczekującymi ją trudnościami, udziałem jej mogłaby się stać świetlana i owocna przyszłość. Jeżeli tego nie zrobi, czeka ją powolna i bolesna zagłada”¹⁰. Nie pozostaje nam w tej perspektywie nic innego niż szukać mądrości (a więc być aktywnym m.in. poznawczo), a tym samym robić krok ku swojej podmiotowej tożsamości.

Czym jest podmiotowa tożsamość?

Podjęcie próby nadania znaczenia użytemu zwrotowi, jeśli dyskurs nie dotyczy tylko warstwy semantycznej, następuje ogromnych trudności. Kieruje bowiem ku myśleniu o dwóch kategoriach pojęciowych: tożsamości i podmiotowości. Obie mają bardzo bogatą tradycję związaną z refleksją nad człowiekiem, choć o podmiotowości często pisze się jako o idei nowej, wręcz swoistej modzie współczesności. Należą do kategorii trudno definiowalnych nie dających się łatwo zoperacjonalizować. Obie stanowią nie tylko konstrukty wiedzy naukowej, ale także istotny element potoczności, który rzutuje niejednokrotnie na niejasność w ustalaniu ich istoty. Obie też przynależąc człowiekowi, wyrażając go, stanowią jego istotę itp. używane są w wielu narracjach jako jedna kategoria – tożsamość podmiotu. Przy czym znacznie częściej (najczęściej) ów podmiot oznacza człowieka, osobę, jednostkę, niekiedy zbiorowość (mimo iż nie zawsze znajdujemy w danej koncepcji bezpośrednie wskazanie na ten fakt), niż połączenie treściowe, zakresowe bądź funkcjonalne obydwu kategorii.

Z pewnością nie są to także kategorie tożsame, ale i nie opozycyjne, jak można odczytać z przywoływanych przez L. Witkowskiego poglądów H. Giroux i P. McLaren, którzy piszą: „(...) Jako dynamiczna, ciągle dokonująca się konstrukcja, podmiotowość jest zawsze materialnym i dyskursywnym ujęciem (*rendering*) tych form wiedzy (przedświadomej i artykułowanej – E. K-S). Podmiotowość nie jest traktowana jako jednolita (*unitary*), lecz jest rozdarta przez tłumienie (*repression*) tego, czego nie można wyrazić i czego wyrażenia odmawia, jak i przez stałe procesy reorganizacji, które konstruują porozrywaną na kawałki (*fragmented*), wewnętrznie sprzeczną świadomość”. Tożsamość zaś – zdaniem cytowanych autorów – „(...) sugeruje jednolity (*unitary*), samokonstytuujący się, suwerenny podmiot, którego autonomiczne własności podstawowe są z natury przeddyskursywne, konstytuowane rzekomo poza językiem, historią czy władzą”¹¹.

¹⁰ Cyt. za: U. Ostrowska, *Doświadczenie wartości edukacyjnych w szkole wyższej*, Bydgoszcz 1998, s. 257. Autorka jeden z rozdziałów interesującej pracy poświęca mądrości jako wartości edukacyjnej.

¹¹ Cyt. za L. Witkowski, *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, Warszawa 1997, s. 102-104.

Nie budzącą wątpliwości pozostaje natomiast współzależność obu kategorii w aspekcie treściowym, typologicznym, rozwojowym czy wreszcie determinacyjnym. W przyjętej w rozważaniach konstrukcji myślowej punktem wyjścia uczyniono podmiotowość a nie tożsamość. Stąd też bardzo złożony i skądinąd zajmujący problem tożsamości człowieka wykorzystany został nie w sensie analityczno-dyskursywnym, ale z uwagi na funkcje, jakie pełni tożsamość w relacji do/z podmiotowości. Dotyczy to tak jej wymiaru koncepcyjnego (wiedzy, samowiedzy), subiektywnego (poczucia), jak i działaniowego. Funkcję zasadniczą można by (choć w sporym uproszczeniu) wyrazić myślami dwu autorek – J. Miluskiej i B. Skargi. Są one następujące: „Bez wykrystalizowanej autokoncepcji jednostka nie może być zdolnym do działania podmiotem, to poczucie i koncepcja decydują o typowym dla jednostki sposobie bycia w świecie”, natomiast „brak własnej tożsamości to przeistoczenie się w przedmiot dla innych, łatwy w manipulacji, nie stawiający oporu i nieraz poddający się innej silnej ręce, gdy tylko ta ręka nadaje mu jakiś kształt bycia”¹².

Zaznaczyć przy tym należy, iż owa autokoncepcja, czy też tożsamość, nie może być traktowana jako struktura statyczna, „ukształtowana” w wersji „gotowej” na określonym etapie rozwoju. Należy ją postrzegać jako dynamiczny proces rozwojowy „bycia” i „stawiania się”. Takie właśnie ujęcie tożsamości odnaleźć można w poglądach J. Habermasa, którego koncepcję przyjęto w niniejszych rozważaniach. Jest ona wprawdzie złożoną konstrukcją, w której odnajdujemy odniesienia do: interakcjonizmu symbolicznego G.H. Meada, psychologii poznawczej Piageta i Kohlberga czy psychoanalizy Freuda i Eriksona, ale równocześnie czytelnie artykułującą istotę tożsamości i – co ważniejsze – wskazującą na jej związki z podmiotowością. Ponadto, co wydaje się być istotnym, interes poznawczy tej koncepcji ukierunkowany jest na, z jednej strony, emancypację podmiotu, z drugiej zaś na demokratyzację społeczeństwa.

Jest to koncepcja, która spełnia funkcje nie tylko teoretyczne (wyjaśnia pewne ważne zjawiska współczesnego świata), diagnostyczne (pozwala identyfikować źródła zaburzeń procesów socjalizacyjnych), ale także praktyczne. A.M. Kaniowski podkreśla, iż zawiera ona w sobie projekcję niepatogenicznego ułożenia relacji i zależności między jednostką a społeczeństwem¹³. W moim przekonaniu jest to ujęcie istotne dla społeczeństwa polskiego, budującego stosunki demokratyczne i zmierzającego ku społeczeństwu obywatelskiemu. Jest to tym samym koncepcja zakreślająca obszar zagadnień i przestrzeni dla działalności edukacyjnej.

Rozwój człowieka i związany z nim rozwój tożsamości, połączone z nabywaniem kompetencji komunikacyjnych, sytuujących się na różnych poziomach

¹² J. Miluska, *Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia*, Poznań 1996, s. 33 oraz B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997, s. 12.

¹³ Zob. A.M. Kaniowski, *Wokół pojęcia tożsamości w koncepcji Habermasa*, [w:] *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją*. Z recenzji Jürgena Habermasa w Polsce, L. Witkowski (red.), Toruń 1990, s. 247.

rozwoju struktur świadomościowych stanowią, najogólniej mówiąc, ramy teorii rozwoju podmiotu. Opisanie rozwoju poprzez układ następujących po sobie etapów rozwoju-różnych struktur, z których każdy następny, bazując na poprzedzającym go, wyraża się nie tylko adaptacją do nowego stanu rzeczy, ale przede wszystkim konstrukcją nowych zdolności kompetencyjnych, właściwych dla rozwoju danego okresu ontogenetycznego, tworzy wyraźną logikę rozwoju ego i wskazuje mechanizmy wykształcenia tożsamości «ja»¹⁴.

Tożsamość «ja»(ego), będąca rezultatem pomyślnie zakończzonego procesu dojrzewania, jest poprzedzona rozwojem dwu struktur: tożsamości naturalnej oraz tożsamości roli. Tożsamość naturalną charakteryzuje świadomość nieidentyczności swego ciała i otoczenia przy równoczesnym braku umiejętności rozpoznawania różnic między środowiskiem społecznym i naturalnym (fizycznym). Świat jest postrzegany przez jednostkę jako jedyny, oczywisty, naturalny. Ten typ tożsamości odpowiada przedkonwencjonalnemu poziomowi struktur świadomości moralnej, co oznacza wrażliwość na reguły moralne (dobre – złe, właściwe – niewłaściwe) przy równoczesnej interpretacji ich w odniesieniu do własnych działań w sposób przynoszący osobiste zadowolenie, przyjemność.

Tożsamość roli (zwana też konwencjonalną) związana jest ze stopniowym wrastaniem w otoczenie społeczne i pełnieniem w nim określonych ról. Świat postrzegany jest jako uporządkowany, zasługujący na afirmację. Wykształcające się na tym etapie Me¹⁵ jest nośnikiem świadomości moralnej, która „tkwi w konwencjach i praktykach pewnej partykularnej grupy. Reprezentuje ono władzę pewnej określonej woli kolektywnej nad wolą indywidualną, która nie osiągnęła jeszcze właściwego dla siebie stanu”¹⁶.

„Prawdziwa” tożsamość – tożsamość «ja» (ego) rozpoczyna się wtedy, gdy struktura osobowości osiągnie poziom postkonwencjonalny. Struktura świadomości moralnej uzyskuje autonomię i niezależność wobec dotychczas uznawanych norm, koncentrując się na ich indywidualnych wyborach, a także wybo-

¹⁴ Analizę koncepcji tożsamości J. Habermasa przeprowadzono odwołując się do następujących opracowań: J. Habermas, *Stichworte zu einer Theorie der Sozialisation*, [w:] tenże, *Kultur und Kritik*, Frankfurt/M 1973; A.M. Kaniowski, *Wokół pojęcia tożsamości w koncepcji Habermasa*, [w:] *Dyskursy rozumu ...*; A. Szahaj, *Krytyka, emancypacja, dialog. Jürgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Warszawa 1990; L. Witkowski, *Problem uniwersalizacji tożsamości*, [w:] *Dyskursy rozumu ...*.

¹⁵ Habermas przywołuje tu kategorie Me i I z koncepcji G.H. Meada, określane w tłumaczeniach jako: instancje jaźni – Me – aspekt kolektywistyczny, ja przedmiotowe, interakcyjnie zrelatywizowane; I – aspekt indywidualistyczny, ja podmiotowe, ja subiektywne. Zob. I. Krzemiński, *Symboliczny interakcjonizm a socjologia*, Warszawa 1986. Sam Mead definiuje I jako odpowiedź organizmu na postawy innych, Me zaś to zorganizowany zespół postaw, które jednostka zakłada w sobie. Postawy innych konstytuują organizację Me, wobec którego jednostka reaguje jak I (zob. G.H. Mead, *Mind, Self and Society*, Chicago 1972, s. 173).

¹⁶ A.M. Kaniowski, *Wokół pojęcia ...*, s. 268.

rach wartości. Jednostka, mając zdolność odróżniania zasad i norm społecznych, może rozpoznać konwencjonalność dotąd pełnionych ról i przy podejmowaniu decyzji może wykraczać poza partykularne interesy grup i zbiorowości. Kieruje się tym samym ku generalizacji wartości i uniwersalizacji norm. Świat, dotąd pojmowany jako zastany, zaczyna jawić się jednostce jako otwarty na nowe stany rzeczy, zadany do stworzenia, którego reguły, roszczenia podlegają ocenie i krytyce prowadzącej do zmian.

Proces konstituowania się tożsamości tego typu określane jest też procesem wykształcania się podmiotowości postkonwencjonalnej, a więc podmiotowości, której nie chodzi tylko o poznanie siebie, ale o utwierdzenie podmiotu, iż działa z wolnej woli, jest inicjatorem jemu przypisywanego działania i ponosi za to odpowiedzialność. Tożsamość «ja» (ego) – elastyczna, refleksyjna, zdolna do uczestnictwa w definiowaniu sytuacji, tworzenia sensów, wpływania na reguły i treści gry społecznej¹⁷ jest „pomostem” między tożsamością a podmiotowością w najogólniejszym rozumieniu aktywności sprawczej. Tworzy tym samym podstawy budowania podmiotowej tożsamości.

Czym jest więc podmiotowość?

Odpowiedź na to pytanie, podobnie jak to ma miejsce w przypadku tożsamości, jest złożona. Nie ma bowiem pełnej jasności i jednoznaczności w tej kwestii. Sam termin/temat jest dość wyraźnie eksploatowany zarówno na gruncie filozofii, psychologii, socjologii i pedagogiki, choć dwie pierwsze dziedziny mają zdecydowaną przewagę w tej mierze. Jest on w wymiarze pojęciowym wieloznaczny i wydaje się, iż zawiera niejednokrotnie treści, które się nawzajem wykluczają. Jest to dla rozważań tej problematyki bardzo obciążające. Mamy bowiem świadomość, że otaczający świat dostępny nam przez język byłby mniej skomplikowany, gdyby istniały czyste, niezmiennie znaczenia wyrażen językowych. Owe „czystości” nie można doszukać się w przypadku podmiotowości.

Gdyby odwołać się do badań semantycznych, w których pojęcie znaczenia charakteryzowane jest za pomocą terminów konotacja/denotacja, to „podmiotowość” w myśl konotacyjnych teorii znaczenia, współznaczałaby (konotowała) cechę/własność czegoś, jakiegoś stanu rzeczy lub/i kogoś¹⁸. Z. Spindel wyróżnia trzy typy tak rozumianej podmiotowości:

- jako własność aktualna i statyczna, trwale obecna w obiekcie (bycie podmiotem zawsze i wszędzie);
- jako własność aktualna i dynamiczna (bycie podmiotem zdeterminowane sytuacyjnie, czasowo i przestrzennie);
- jako własność potencjalna, dyspozycja, zdolność (możność bycia podmiotem).

¹⁷ Zob. L. Witkowski, *Edukacja wokół ...*, s. 167-169, L. Witkowski, *Przekroje analityczne kwestii edukacyjnej (dyskusja społeczno-krytyczna)*, [w:] *Ku pedagogii ...*, s. 23-25.

¹⁸ Zob. M. Sikora, *Problem znaczenia wyrażen językowych w świetle współczesnej filozofii nauki*, [w:] *Nauka. Tożsamość i tradycja*. J. Goćkowski, S. Marmuszewski (red.), Kraków 1995, s. 99.

Wyraźnie więc wiąże autor podmiotowość z „byciem podmiotem” i to zarówno w zakresie formalnym (kiedy stanowi ono pewną kategorię logiczną wskazującą zajmowaną w danej chwili pozycję względem innych obiektów), metafizycznym (oznaczającym „bycie” autonomicznym sprawcą własnych działań) oraz aksjologicznym („być podmiotem” oznacza wartość godną osiągnięcia, podtrzymywania, umacniania i chronienia)¹⁹.

Daje tym samym do zrozumienia, iż „podmiotowość” w znaczeniu własności nie przynależy bytowi jako takiemu, nie jest mu dana, ale pozwala ów byt poznawać i opisywać. Słusznie równocześnie zauważa, że to ujęcie jest ujęciem podmiotowości głównie jako kategorii epistemologicznej. Ta sama podmiotowość może być kategorią ontologiczną i wówczas z płaszczyzny własności przechodzimy na płaszczyznę „istotowości” bytu, który jawi się jednak w postaci pewnych własności.

W tej kwestii brak jest także jednoznaczności. Toczą się od wieków na ten temat dyskusje między filozofami i filozofkami, przedstawicielami religijnych, naukowych i literackich koncepcji człowieka. Padają różne odpowiedzi, w zależności od opcji światopoglądowej, argumentacji metafizycznej, systemu filozoficznego. Zdaniem J. Lipca wyraźnie dają się wyodrębnić trzy stanowiska²⁰:

- człowiek nie jest nigdy i w żadnym wymiarze podmiotem, bowiem sam nic nie może uczynić w żadnej sprawie, pozostając uzależnionym od jakichś sił, bytów nadrzędnych (radykalny determinizm),
- człowiek bywa czasem podmiotem, niekiedy występuje jako przedmiot (determinizm umiarkowany),
- człowiek jest zawsze i w każdej sytuacji podmiotem; jemu tylko przysługuje podmiotowość symbolizowana jego wolną wolą (indeterminizm).

Stanowisko pierwsze, najbliższe w warstwie symbolicznej fatalizmowi, rozstrzyga automatycznie kwestię podmiotowości człowieka, czyniąc ją nieważną, oddaloną pozostającą w sferze marzeń. Gdzie – pyta autor – „szukać ludzkiej podmiotowości – w emanacyjnym systemie Platona, w omnipotencyjnej teorii boskiej woli Augustyna, w arystotelizmie klasycznym i tomistycznym, w okazjonalizmie Melebranche'a, w egzystencjalizmie Kierkegaarda? Jak pogodzić żądania suwerenności podmiotowej kogoś innego niż Bóg z wszechwplywem boskim na wszystko co i z kim się dzieje w bycie? (...) czy może on (człowiek E. K-S) być podmiotem w rzeczywistości, w której istnieje Superpodmiot Absolutny, spełniający funkcje radykalnego i uniwersalnego «Determinatora»?”²¹ Funkcje te może także spełniać, tak czy inaczej pojmowana, Natura, wobec

¹⁹ Zob. Z. Spindel, *Podmiotowość człowieka a psychologia historyczna*, Katowice 1994, s. 33-34.

²⁰ Por. J. Lipiec, *Wolność ...*, s. 16.

²¹ Tamże, s. 21. Mimo tak radykalnie stawianych pytań autor dostrzega jednak, szczególnie w kwestii relacji człowiek - Bóg, różne „odcienie” owej zależności - niezależności (s. 22-23), a także wszelkie przejawy „wyrwania” się człowieka z „siatek uzależnienia” (s. 34-52).

której człowiek jest przedmiotem, oraz wewnętrzne siły, różnie nazywane, wbudowane w byt i nim zawładające.

Przeciwnym stanowisku pierwszemu jest założenie, iż fakt bycia człowieka podmiotem jest realnym przejawem jego wolnej woli. Ta wolna wola (nawet przy uznaniu faktu podlegania różnym przymusom w uaktywnianiu swych dynamicznych potencjalności) jest człowiekowi dana, jest siłą życiową, w jaką z natury jest wyposażony. Jego własna świadomość mówi mu, „że jest zdolny – mocą autodeterminacji działającej woli – podejmować decyzje, działania, czyli «chcienia czegoś» co świadomie zamierza jako cel tegoż działania²².

Wola jako kryterium i sposób bycia podmiotu ludzkiego, niezależnie czy będziemy doń podchodzić woluntarystycznie, czy intelektualistycznie, wiążąc z rozumnością²³ w swym wymiarze indywidualnym rodzi niejako, jak zauważa Lipiec, konieczność reglamentacji podmiotu woli. Jeśli bowiem podmiotem jest jednostka, to niemożliwa staje się równie radykalna podmiotowość zbiorowa (wola zbiorowa). Mamy tu do czynienia z nierozwiązywalnym, zdaniem autora, konfliktem między konkurencyjnymi teoriami podmiotowymi. I choć woluntaryzm jest z jednej strony pewną formą wywyższenia człowieka, to z drugiej „jest utopią, zakładającą (...) swe cudowne samospełnienia: im głośniej, częściej i natarczywiej powtarzać będziemy ludziom, że ich los spoczywa w ich własnych rękach, tym rychlej i wyraźniej myśl ta oblecze się w ciało spełnienia”²⁴.

Zarówno determinizm, jak i indeterminizm, mający niewątpliwie grono swoich zwolenników i przeciwników, nie wyczerpują zakresu podmiotowości – uprzedmiotowienia realnego człowieka, który żyje „tu i teraz”, „tak czy inaczej”, sam sobą coś determinuje, ale także podlega w różnych obszarach swojego życia determinacjom, który jest równocześnie wolny i może świadomie bądź nie z części swojej wolności zrezygnować lub ją utracić. Jeśli więc odrzucimy skrajności i popatrzymy na człowieka z trzeciej perspektywy – umiarkowanego determinizmu – to dostrzeżemy, iż²⁵:

- podmiotowość nie jest stanem przyrodzonym i koniecznym dla bycia człowiekiem indywidualnym, z nią się człowiek nie rodzi w gotowej postaci, ale nabywa ją, utrzymuje, lecz także i traci, w miarę zdobywania bądź odrzucania określonego statusu w bycie;
- status podmiotowości jest przez jednostkę nadbudowywany na jej indywidualnym bycie ludzkim, którego istota związana jest ściśle z uzyskiwaniem w toku rozwoju samodzielności, niezależności i autonomii bytowej, a więc tożsamości pozwalającej człowiekowi zaistnieć i istnieć;

²² T. Ślipko, *Trojaki oblicze wolności*, [w:] *Wolność jako wartość i problem edukacyjny*, A.M. de Tchorzewski (red.), Bydgoszcz 1999, s. 10.

²³ Por. m.in. M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki*. Wykłady Bydgoskie, Warszawa 1997, s. 83.

²⁴ J. Lipiec, *Wolność ...*, s. 53-60.

²⁵ Tamże, s. 68.

- autonomia bytowa (dająca się wyraźnie określić tożsamość) stanowi podstawę budowy Ja podmiotowego, które oznacza, iż jednostka posiada (wykształciła w sobie), w swym wnętrzu ośrodek dyspozycji wyboru i decyzji (sfera świadomości) oraz uruchomiła bariery ochronne przed zewnętrznymi zakłóceniami działania tego ośrodka. Można rzec inaczej, iż jednostka w swym własnym wysiłku wypracowała samej sobie i dla siebie pewien status. Nikt z zewnątrz go jej nie nadał. Stała się podmiotem niezależnie od jakichkolwiek i czyichkolwiek intencji, choć owe intencje mogły w stopniu znaczącym tworzyć fundament podmiotowości;
- podmiotowość zatem „nie jest składnikiem obrazu poznania realnego świata człowieka inkorporowanym do jego wnętrza poprzez akty przedmiotowej konstytucji, lecz czymś, co się rodzi i utrzymuje samo w egzystencji, mocą własnej siły bycia, pozostając w całkowitym oderwaniu od uwarunkowań z płaszczyzny epistemologicznej. (...) Nie mogą zostać (podmiotem – E. K-S) mianowani, powołani, uznani i rozpoznani na skutek czyichkolwiek, niechby najbardziej życzliwych aktów subiektywnej kreacji transcendentalnej”.

Zaprezentowane tu podejścia do kategorii podmiotowości ani nie rozstrzygają, niestety, o jej istocie, ani nie przybliżają nas do owych rozstrzygnięć. Wręcz przeciwnie, kierują na inne obszary wiedzy o człowieku, które patrzają nań z innej perspektywy poznawczej. Tym samym stajemy się uczestnikami dyskursu o ludzkiej podmiotowości, która może być określana jedynie w płaszczyźnie różnic. Nie ma bowiem – jak pisze T. Szkudlarek – uniwersalnej ludzkiej podmiotowości i nie ma arbitra, który by rozstrzygał w sporze między artykułującymi się różnicami²⁶. Różnice te dają się zauważyć nie tylko w dyskursie filozoficznym, ale także psychologicznym, choć można znaleźć w ich obrębie i to, co dałoby się nazwać „płaszczyzną porozumienia” i/lub styczności poglądów. Stanowi ją niewątpliwie sposób ujęcia podmiotowości w kategoriach aktywistycznych, tworzących model aktywnego podmiotu mimo istnienia i podlegania przez niego mechanizmom zewnętrznej dominacji czynników determinujących akty wyboru i decyzji.

Styczność ta jest dość wyraźna między tzw. trzecią filozoficzną perspektywą podmiotowości jako szczególnego statusu ontologicznego, możliwego do uzyskania przez człowieka w wyniku własnego wysiłku (udziału) a nurtem psychologii określanej mianem aktywistyczno-poznawczej. W nurcie tym, mimo wewnętrznego zróżnicowania, podzielaną tezę jest ujmowanie jednostki ludzkiej jako aktywnego sprawcy celowych zmian, przy zaakcentowaniu poznawczego charakteru regulacji stosunków człowieka z otoczeniem²⁷. Pełny wyraz znalazła ta teza w koncepcjach psychologicznych, głównie takich autorów, jak

²⁶ Por. T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Kraków 1993, s. 42.

²⁷ Zob. szerzej K. Korzeniowski, *Podmiotowość człowieka. Metateoretyczne ramy teorii*, [w:] K. Korzeniowski, R. Zieliński, W. Daniecki, *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych*, Ossolineum 1983, s. 26-42.

m.in. M. Kofta, K. Korzeniowski, K. Obuchowski, Z. Pietrasiński, J. Reykowski, Z. Spindel czy T. Tomaszewski²⁸. Warto zwrócić uwagę choćby na niektóre aspekty omawianego tu zagadnienia.

Wszyscy z wymienionych pojmują ją (choć niekiedy nie jest to wyraźnie wyartykułowane) jako status przysługujący przede wszystkim człowiekowi, możliwy do osiągnięcia a nie „dany” bądź „zadany”. Najdobitniej wyraził to K. Obuchowski, pisząc „Standard podmiotowy nie jest więc dany osobie ludzkiej, stając się jej częścią. On tylko należy do osoby, jako jej wytwór”²⁹ intelektualnego ujęcia świata, refleksji o tym świecie. Ten sam autor przedstawia interesującą perspektywę, inną od pozostałych, w kwestii rozumienia szerokiego zakresu podmiotowości, odnoszonej nie tylko do osobowości, ale także instytucji. Powinny one jednak spełniać określone kryteria, tzn.:

- dysponować wiedzą o sobie, a nawet ją wytwarzać,
- kierować się celami, które z tej wiedzy wynikają,
- umieć zoperacjonalizować owe cele,
- uwzględniać ich relacje z realnymi stanami otaczającego świata.

Doceniając fakt tak szerokiego dostrzegania przez autora podmiotowości np. państwa, firmy, uczelni wydaje się wielce dyskusyjnym możliwość przypisania jej innym systemom np. atomom, kosmosowi, mrowisku³⁰. I nawet jeśli autor czyni uwagę, iż warunkiem jest spełnianie wyżej wymienionych kryteriów, to w przypadku np. państwa czy instytucji, tym co ją współtworzy jest system społeczny, a więc człowiek/ludzie, stąd zasadne jest przypisywanie im statusu podmiotowości. W pozostałych systemach trudno takową byłoby odnaleźć.

Tym, czego niedosyt odczuwa się w koncepcji Obuchowskiego, jest aktywność sprawcza. Zdaniem autora nie sprawność wykonawcza, ale intencja, zamiar sformułowania odpowiednich celów i działań oraz intencja związania ich w jedną całość z realnymi stanami świata są wyróżnikami podmiotu³¹. Innego zdania jest w tej kwestii Z. Pietrasiński, który sprawczość postrzega jako jedną, obok poznawczej, z dwóch wyodrębnionych postaci podmiotowości. Podmiotowość poznawczą wiąże z wiedzą posiadaną przez jednostkę i zdolnością uświadamiania sobie przez nią faktu podlegania przemianom, na które dzięki wiedzy jednostka może zechcieć wpływać, kształtując tym samym własną bio-

²⁸ Ograniczone ramy tego opracowania pozwalają zwrócić uwagę tylko na niektóre aspekty tych koncepcji. Pełniejsza ich prezentacja będzie miała miejsce w przygotowywanej pracy monograficznej poświęconej podmiotowej tożsamości młodzieży akademickiej.

²⁹ K. Obuchowski, *Człowiek intencjonalny*, Warszawa 1993, s. 10.

³⁰ K. Obuchowski, *Cywilizacja, osobowość, kultura*, [w:] *Polacy na progu ...*, J. Brzeziński, Z. Kwieciński (red.), Forum Oświatowe, 1997, nr 1-2. Na istnienie podmiotowości indywidualnej (osobowej) oraz kolektywnej zwraca też uwagę J. Reykowski, *Podmiotowość - szkic problematyki*, [w:] *Podmiotowość: możliwość, rzeczywistość, konieczność*. P. Buczkowski, R. Cichocki (red.), Poznań 1989, s. 199-212.

³¹ Tamże, s. 36-37.

grafię. Druga – podmiotowość sprawcza – wyraża się w podejmowaniu konkretnych działań na rzecz własnego rozwoju³².

Aktywność sprawcza znajduje także swoje odzwierciedlenie w koncepcji J. Reykowskiego, przy czym wiąże ją autor z autodeterminacją, a więc istnieniem wewnętrznego źródła przyczynowości, które, w toku rozwoju modyfikowane układem doświadczeń, formuje dyspozycyjne poczucie podmiotowości. Ono sprawia, iż ludzie różnią się sferami życia, w których pragną realizować swą podmiotowość, różnym zasięgiem aspiracji do podmiotowości w każdej ze sfer, a także poziomem wpływu na zdarzenia, który jednostka uznaje za odpowiedni. Rozbieżność między przyjętym a postrzeganym poziomem wpływu (na niekorzyść postrzeganego) staje się źródłem motywacyjnych tendencji, które autor nazywa dążeniem do podmiotowości³³.

O różnicach między ludźmi – podmiotami co do stopnia i rodzaju ich „uczestnictwa” w obiektywnym procesie zdarzeń pisze także T. Tomaszewski. Dla tego autora podmiotowy charakter człowieka polega na tym, że³⁴:

- potrafi on rozpoznać swoją obiektywną sytuację (to jakiego otoczenia jest częścią, w jakich zdarzeniach uczestniczy) i zrozumieć znaczenie poszczególnych elementów tej sytuacji,
- potrafi przekształcić sytuację percepowaną na zadanie do wykonania,
- podejmuje ukierunkowane zadaniem działania,
- potrafi stale napływające nowe bodźce interpretować i porządkować (selekcjonować) ze względu na postawione zadania. Chciałoby się w tym miejscu dodać, iż na tej podstawie potrafi też formułować kolejne zadania, tworzące ramy korzystniejszego dlań, jak i dla otoczenia stanu rzeczy.

Położenie akcentu na aktywność sprawczą, działanie jest – zdaniem M. Kofy – związane z regulacyjnym nurtem rozważań nad podmiotowością, który daje się zauważyć obok nurtu reprezentacyjnego skupionego na aspekcie świadomościowym (świadomość siebie jako sprawcy zdarzeń i stanów). Sam autor sytuuje się niejako „pośrodku” ze swoją koncepcją podmiotowości rozumianą jako „forma ustosunkowania do siebie i świata w danej sytuacji”. Przez sformułowanie „dana sytuacja” podkreśla zmienny, zdeterminowany sytuacyjnie, aspekt podmiotowości. Stąd też zamiast posługiwania się kategorią ogólną „podmiotowość” proponuje przyjęcie określenia „orientacja podmiotowa” w rozumieniu charakterystycznego stylu regulacji zachowań, który towarzyszy aktywności sprawczej. Komponentami tej orientacji są: generatywność, optymizm, zaufanie do siebie, selektywność (wybiórczość) oraz poszukiwanie przyczynowości, które

³² Zob. Z. Pietrasiński, *Człowiek formowany jako podmiot rozwoju*, „Psychologia Wychowawcza”, 1987, nr 3, por. też J. Koziński, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1998, s. 222-224.

³³ Zob. J. Reykowski, *Podmiotowość ...*, s. 199-212.

³⁴ T. Tomaszewski, *Człowiek jako podmiot i człowiek jako przedmiot*, [w:] *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*, J. Reykowski, O.W. Owczynnikowa, K. Obuchowski (red.), Ossolineum 1977, s. 72-73.

autor uważa za cechę fundamentalną³⁵. Ta propozycja jest interesującą z uwagi nie tylko na jej walor teoretyczny, ale także na możliwość podejmowania badań empirycznych (komponenty mają bowiem walor operacjonalizacyjny).

Zbliżona w swej istocie do poglądów Kofty jest koncepcja podmiotowości Z. Spendela. Dostrzega on jej aspekt symboliczny (świadomościowy), jak też behawioralny (działaniowy) i rozumie następująco: jest to „proces świadomego, aktywnego, twórczego ustosunkowania się wobec wciąż zmieniającego się otoczenia, pojawiający się na pewnym etapie historycznego rozwoju form partycypacji kulturowej”. Jako podstawę tak rozumianej podmiotowości wskazuje autor odpowiedni system treści świadomości, który nazywa „syndromem świadomości podmiotującej”. Z jego istnienia, treści, wyprowadza wniosek, iż można być podmiotem, nie wiedząc o tym, jednak nie można nim być, jeśli nie zna się w odpowiednim stopniu siebie i swego otoczenia³⁶.

Ten ostatni przejaw/warunek/wyróżnik podmiotowości znalazł wcześniej swoje należne miejsce w godnej uwagi koncepcji K. Korzeniowskiego. Podmiotowość nie jest w niej postrzegana ani jako cecha, stan, doświadczenie, ale jako proces, rodzaj regulacji stosunków człowieka z otoczeniem; przy czym to człowiek reguluje owe stosunki, a nie jest miejscem regulacji. By móc to czynić, musi sprawować kontrolę poznawczą nad sobą i otoczeniem, być świadomym swojego osobistego systemu wartości i musi działać. Działanie zajmuje tu miejsce pierwsze, bowiem, jak słusznie zauważa autor, „podmiotowość nie jest kontemplowaniem własnej indywidualności i niepowtarzalności, a uczestniczeniem w rzeczywistości”³⁷.

Drugim momentem podmiotowości wyodrębnionym przez autora jest świadomość, a więc zdawanie sobie sprawy z faktu sprawowania kontroli poznawczej nad sobą i otoczeniem; trzecim zaś istnienie i działanie osobistego, własnego (przez siebie wytworzonego, bądź zweryfikowanego np. na drodze myślowej) systemu wartości, celów, standardów³⁸.

Podmiotowość, jak wnioskujemy z poglądów autora, może przejawiać się w każdej sferze ludzkiej działalności na co najmniej dwa sposoby: pierwszym są praktyczne zachowania skutkujące dokonywaniem zmian w otoczeniu, drugim znakowym (symbolicznym) są odczuwane przez człowieka wobec świata emocje, formułowane oceny, wyobrażenia o nim (nadawany sens czy znaczenie

³⁵ M. Kofta, *Orientacja podmiotowa: zarys modelu*, [w:] *Wychowanek jako podmiot działań*, M. Kofta (red.), Warszawa 1989, s. 36-39.

³⁶ Z. Spindel, *Podmiotowość ...*, s. 38.

³⁷ K. Korzeniowski, *Edukacja - podmiotowość - demokracja. O przebiegłości demokratycznego rozumu*, [w:] *Podmiotowość w wychowaniu. Między ideą a realnością*. E. Kubiak-Szyborska (red.), Bydgoszcz 1999, s. 27. Zob. też wcześniejsze opracowania autora: K. Korzeniowski, *Podmiotowość człowieka ...*, s. 43-59, oraz K. Korzeniowski, *Poczucie podmiotowości - alienacji politycznej: uwarunkowania psychospołeczne*, Poznań 1992, s. 32-34.

³⁸ Zob. K. Korzeniowski, *Podmiotowość ...*, s. 45-48.

owemu światu). Tym samym wyróżnia on cztery komponenty (postacie) podmiotowości³⁹:

- w sferze obiektywnych zdarzeń i stanów – skuteczność,
- w sferze znaczeń deskryptywnych – sens,
- w sferze znaczeń ewaluatywnych – eunomia,
- w sferze „bycia-w-świecie” – identyfikacja.

Ostatnia z wymienionych tu kategorii jest nawiązaniem do refleksji filozoficznej przewyższającej kartezjańską opozycję podmiot – przedmiot i traktującej podmiotowość jako współlistnienie dwu sfer „stania-na-przeciw-świata” oraz „bycia-w-świecie”.

Tym co w koncepcji Korzeniowskiego zasługuje na podkreślenie (a co nie zawsze jest dostrzegalne u innych autorów tak wyraźnie) jest włączenie w rozważania o ludzkiej podmiotowości sfery poczuć, przeświadczeń o sobie samym jako twórcy zdarzeń i stanów i/lub autorze znaczeń opartych na własnych standardach, wartościach, celach. To poczucie podmiotowości może dotyczyć wszystkich wymienionych wcześniej jej postaci. Jest ono subiektywnie odczuwanym stanem, któremu powinna towarzyszyć jako istotny jego składnik gotowość do ponoszenia odpowiedzialności za efekty własnej aktywności⁴⁰.

Podsumowując zaprezentowane tu koncepcje, można zauważyć, że wszyscy autorzy w analizie podmiotowości przywołują kategorię aktywności (choć niekoniecznie sprawczej) i regulacji relacji człowiek – świat, jako ważne dla wyjaśnienia jej istoty. W mniejszym czy większym stopniu dostrzegają zewnętrzne stymulacje tejsze, a także, jako swoistą „bazę” dla jej uzyskiwania, komponent poznawczy. Dla wszystkich jest ona kategorią dynamiczną, a nie statyczną, o charakterze procesualnym, rozwojowym. Daje się także zauważyć świadomość autorów o złożoności i wielopoziomowości owej struktury.

Jak zatem, w świetle dotychczasowych rozważań dwóch podstawowych kategorii: tożsamości i podmiotowości może być rozumiana podmiotowa tożsamość?

Kwestią pierwszą, wartą wyjaśnienia, jest użycie określenia „podmiotowa tożsamość” jako różnego od sformułowania „tożsamość podmiotu”. Wynika to z faktu, iż punktem wyjścia tej konstrukcji myślowej uczyniono podmiotowość, jako pewien status ontologiczny (nie dany ale potencjalny, możliwy i wart uzyskiwania), wymagający jednak pewnego, określonego „fundamentu”, na którym mógłby być budowany. Tym „fundamentem” może być tożsamość, która jako kategoria lingwistyczna ma wprawdzie wiele denotacji, ale jako kategoria ontologiczna daje się sprowadzić do racjonalnego dyskursu kształtującej się niepowtarzalności, odrębności jednostki z przestrzeganiem przez nią norm i wymogów

³⁹ K. Korzeniowski, *Edukacja ...*, s. 30.

⁴⁰ Zob. K. Korzeniowski, *Podmiotowość człowieka ...*, s. 56-59, J. Kozielski, *Koncepcje ...*, s. 225, M. Czerepaniak-Walczak, *Podmiotowość w perspektywie pedagogiki*, Szczecin - Gorzów Wlkp. 1994, s. 18-20.

płynących z faktu przynależności do grup społecznych i pełnienia ról zgodnie z oczekiwaniami.

Podmiotowość jest w tej sytuacji (w płaszczyźnie semantycznej) nazwą konotatywną, współoznaczającą tożsamość, a człon „podmiotowa” wskazuje, iż podmiotowość tejże tożsamości przynależy. Jest to więc nieco inne podejście do używanego terminu niż np. dostrzec można u A. Folkierskiej, która tożsamość podmiotową równoważy terminologicznie z tożsamością „ja”, tożsamością podmiotu świadomego, kształtującego się w samowiedzy⁴¹.

Taka konstrukcja lingwistyczna pozostaje też w pewnej opozycji wobec powszechnie używanego zwrotu „tożsamość podmiotu”, za którym niejednokrotnie nie kryje się żaden konkretny byt. Podmiot bywa określany w dyskursie przez wielość kodów wypowiedzi, na które składają się zarówno unormowane kody semantyczne, jak i stereotypy, skojarzenia, kody kulturowe czy zwykłe kolokwializmy⁴². Stosuję więc termin „podmiotowa tożsamość” w znaczeniu następującym: jest to względnie trwały konstrukt odniesień i nastawień człowieka do siebie jako aktywnego, odpowiedzialnego sprawcy własnych czynów, kreującego siebie i otaczającą rzeczywistość na poziomie wyższym od dotychczasowego. Warunkiem zaistnienia tego konstruktu jest zdolność jednostki postrzegania siebie, świata i relacji między nimi jako układów otwartych ontologicznie, epistemologicznie, aksjologicznie i prakseologicznie.

Jest to struktura dynamiczna, na którą składają się zarówno: warstwa subiektywnych przeświadczeń i gotowości jednostki, jak też warstwa zobiektywizowanych działań odnoszonych zarówno do sfery tworzenia obrazu samego siebie jako aktywnego sprawcy, świadomie podejmującego akty wyboru i decyzji, ponoszącego za nie odpowiedzialność, jak też do sfery zachowań podejmowanych intencjonalnie wobec otoczenia, których efektem są dające się zaobserwować i nazwać zmiany w zastanym stanie rzeczy. Ten zaś jawi się jako korzystniejszy od poprzedniego.

W szczególności podmiotową tożsamość będą tworzyły:

1) w warstwie aktywności poznawczej:

- zdolność rozumienia siebie, własnej odrębności,
- zdolność rozumienia świata i umiejscowienia swojej osoby w tym świecie,
- zdolność rozpoznawania faktów i zjawisk oraz wykrywania związków przyczynowo-skutkowych między nimi, głównie między własnym zachowaniem a jego następstwami,
- zdolność rozumienia prawdziwości i koniecznych praw,
- zdolność tworzenia stanów i wizji idealnych tak siebie jak i świata,
- zdolność do efektywnego przenoszenia uzyskanych w obrębie świadomości stanów idealnych na intencjonalnie przyporządkowane stany realne,

⁴¹ Zob. A. Folkierska, *Pytanie o pedagogikę*, Warszawa 1990, s. 239-240.

⁴² Zob. B. Skarga, *Tożsamość ...*, s. 164.

2) w warstwie aktywności aksjologicznej:

- zdolność rozpoznawania aksjosphery (zawartości, sensu i strukturalnego ładu przestrzeni wartości),
- zdolność wyboru wartości spośród oferowanych, a w przypadku niewystarczalności oferty poszukiwania nowych,
- zdolność kreowania sfery wartości w rozumieniu zarówno reinterpretacji jak i rekonstrukcji zastanych, ale przede wszystkim powoływania jakościowo nowych wartości z zapewnieniem im istnienia,
- zdolność do kierowania się wybranymi/wytworzonymi wartościami w działaniu tzn. przetwarzaniu ich w osobiste cele, konstruowaniu w oparciu o nie programów działania przy równoczesnym uruchamianiu sił sprawczych, by je przenieść na stany realne,

3) w warstwie aktywności sprawczej:

- ◆ świadomość siebie jako aktywnego sprawcy zdarzeń, tj.:
 - przeświadczenie o możliwości wpływu na zdarzenia,
 - tendencja do poszukiwania i wypróbowywania nowych schematów myślenia i działania,
 - zaufanie do siebie, swoich możliwości intelektualnych (pomysłów, idei, sposobów rozwiązywania problemów) i sprawczych,
 - nastawienie na uzyskiwanie stanów korzystnych, sukcesów, powodzenia,
- ◆ zdolność do samodzielnej ingerencji w bieg zdarzeń, co oznacza, że człowiek potrafi:
 - inicjować nowe ciągi przyczynowo-skutkowe,
 - skutecznie przerywać sekwencje zdarzeń ocenianych jako niekorzystne dla niego bądź otoczenia,
 - modyfikować toczące się procesy kierując je w stronę celów pożądanych,
- ◆ zdolność oceny skutków własnej działalności,
- ◆ gotowość do ponoszenia konsekwencji własnego sprawstwa w każdej sytuacji nawet wtedy, kiedy uzyskiwane rezultaty nie są zgodne z oczekiwanymi.

Zarysowany tu układ trzech podstawowych kategorii aktywności (poznawczej, aksjologicznej i sprawczej) sytuje koncepcję podmiotowej tożsamości w nurcie aktywistycznym, utrzymującym tezę o aktywnym charakterze człowieka, mimo iż podlega on zewnętrznym determinacjom. Te jednak nie niszczą go jako sprawcy działania, wręcz przeciwnie, tworzą przestrzeń dla przejawiania różnych form relacji do owych dominacji. Tak więc proces „nadbudowywania” podmiotowości to proces budowania podmiotowej tożsamości. Może ona pełnić funkcję „mattering map”⁴³ nadającą życiu człowieka znamiona kreatywności,

⁴³ Termin ten przywołuje Z. Melosik, *Tożsamość ...*, za: L. Grossberg, *We gotta get out of this place. Popular Conservatism and postmodern culture*. New York 1992, s. 77-84.

pomagającą określić kierunek i sens życia, wyznaczyć linie zaangażowania człowieka, zakresy jego preferencji itp.

Tak definiowana podmiotowa tożsamość wykazuje sporą zbieżność z Habermasowską tożsamością «ja» (ego) zwaną też podmiotowością postkonwencyjonalną, szczególnie w dwóch wymiarach: epistemologicznym i aksjologicznym. Znajomość siebie, a może bardziej świadomość siebie jako „posiadacza” kompetencji komunikacyjnych pozwalających elastycznie, ale zarazem kierując się pewnymi zasadami i normami działania w rolach, uczestniczyć i pertraktować w dyskursach o roszczeniach do ważności, została tu niejako dopełniona o warstwę aktywności sprawczej. Wydaje się bowiem, w świetle przywołanych tu psychologicznych koncepcji podmiotowości, iż dopiero wtedy kiedy, z jednej strony, człowiek będzie zdolnym do określenia siebie, swojej niepowtarzalnej biografii (w rozumieniu również zdolności określenia swojego miejsca w świecie) oraz z drugiej, zdolnym do ujmowania siebie i otoczenia w kategoriach otwartych, zadanych do tworzenia, kreowania (w rozumieniu uzyskiwania stanów korzystniejszych od poprzednich) możliwe będzie jego aktywne włączenie się (w rozumieniu sprawczym) w przemiany siebie, świata i relacji między nimi.

Podmiotowej tożsamości nie można człowiekowi narzucić. Jest ona ofertą, którą może wybrać, by uczynić swoje życie bogatszym, pełniejszym jakościowo. Może też z niej nie skorzystać i żyć, nie podejmując nowych wyzwań, znaleźć swoje miejsce w świecie, „oswoić” kawałek świata dla siebie, przestrzegać ustalonych norm i wymogów społecznych, pełnić role zgodnie z oczekiwaniami. Kim wtedy będzie? Odpowiedź jest jednoznaczna – Człowiekiem wpisującym się w zastany kontekst społeczno-kulturowy i spełniającym to, co do niego należy. Posługując się terminologią Habermasa można powiedzieć, że jego tożsamość ustabilizuje się na poziomie konwencyjonalnym (choć będzie ukierunkowana na nieco inne role np. zawodowe, niż by to wynikało z logiki rozwoju podmiotu).

Oczywistym jest jednak, biorąc pod uwagę argumentację historyczną, że rosnąca złożoność nowoczesnych społeczeństw, którym można sprostać optymalnie, wymaga podmiotowej tożsamości. W tym miejscu otwiera się przestrzeń dla pedagogiki i pedagogów. Hasła podmiotowości w edukacji, zgłaszane niejednokrotnie w toku rozwoju oświaty i wychowania, choć inaczej pojmowane niż dziś, należą w ostatnich latach do jednych z najbardziej i najczęściej artykułowanych przez gremia tak teoretyków edukacji, jak i praktyków. Do przeszłości należy już wprawdzie (i na szczęście) okres skrajnego zachwyty nimi w latach 80. i początkach 90. Obecnie zmierzamy ku racjonalnym ocenom szans i możliwości, które niesie ze sobą idea podmiotowości w edukacji. Jest to idea ze wszech miar słuszna, trzeba jej tylko nadawać właściwy, realny sens i wymiar.

Na gruncie pedagogiki odnaleźć można w kwestii podmiotowości trzy komplementarne względem siebie perspektywy. Pierwsza zwraca uwagę na podmiotowy charakter wychowania, a ściślej na relację zachodzącą między podmiotami wychowania określaną mianem równoważnej, równoprawnej itp. Z perspektywy drugiej podmiotowość wyrażana jest w kategoriach teleologicznych i pojmowana jako specyficzny cel wychowania, sprowadzający się do kształtowania

orientacji podmiotowej. W trzeciej perspektywie podmiotowość określa się jako pewną kategorię wartościującą. Rozwijanie aspiracji podmiotowych, nastawienia na wpływanie na kształt swojego losu, budowanie zaufania do siebie i gotowości tworzenia własnych programów działania stają się swoiście pojmowanymi wartościami, na których powinno opierać się wychowanie.

M. Czerepaniak-Walczak dodaje ponadto, iż podmiotowość może być spostrzegana z perspektywy edukacyjnej (głównie praktyki) jako wytwór człowieka, któremu właśnie edukacja, poprzez intencjonalne działania, ma tworzyć warunki do kształtowania i aktualizowania tego atrybutu. Stąd też wyróżnia kilka istotnych, złożonych wewnętrznie, pól problemowych z tym związanych. Należą doń problemy⁴⁴:

- poszukiwania istoty podmiotowości w sytuacjach edukacyjnych,
- rozpoznawania warunków doświadczenia podmiotowości przez poszczególnych uczestników interakcji edukacyjnych,
- poszukiwania kryteriów oceny podmiotowości oraz ewaluacji warunków jej rozwoju,
- analizy roli ukrytego programu instytucji edukacyjnej w kształtowaniu podmiotowości.

Cenna w koncepcji autorki jest podjęta próba operacjonalizacji pojęcia „podmiotowość” odniesiona do wymiaru teleologicznego i poznawczego. Wynika to – jak pisze – z „interesów poznawczych pedagogiki jako nauki o warunkach intencjonalnego rozwoju osoby i zmiany jej świata”⁴⁵. Może to mieć także, w moim przekonaniu, wpływ na właściwy sposób rozumienia tego, co nazywamy „fenomenem podmiotowości” w edukacji/wychowaniu. O tym, że nie zawsze i nie przez wszystkich jest on pojmowany z pełnym zrozumieniem jego istoty, świadczą liczne teksty, poświęcone problematyce podmiotowości wychowanka (szczególnie z początkowego okresu, kiedy paradygmat edukacji podmiotowej zaczęto przeciwstawiać paradygmatowi edukacji adaptacyjnej), z których przebija przede wszystkim troska o jego prawo do niczym nie skrępowanego rozwoju, szacunek dla jego indywidualności, niepowtarzalności i wołanie o tworzenie mu warunków do takiej aktywności, którą będzie podejmował wg własnych celów, wartości, standardów.

Podzielając w części takie poglądy warto jednak zauważyć, iż są one w dużej mierze równoznaczne z marginalizowaniem pozostałych uczestników procesów edukacyjnych, w tym głównie nauczycieli – wychowawców. Odnajdujemy to między innymi w projekcie Szkolnego programu wychowania, gdzie czytamy: „Dzięki przyznaniu podmiotowości uczniowi własną podmiotowość odzyskuje także i nauczyciel”⁴⁶, a zatem można przypuszczać, iż nie miał jej dotychczas.

⁴⁴ Zob. M. Czerepaniak-Walczak, *Podmiotowość jako kategoria pedagogiczna i edukacyjna*, [w:] *Podmiotowość w wychowaniu ...*, s. 77-85.

⁴⁵ Tamże, s. 88.

⁴⁶ *Szkolny program wychowania (projekt)*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 1999, nr 4.

Pomijam w tym miejscu niezręczność językową bądź też znaczny skrót myślowy w sformułowaniu „przyznanie podmiotowości uczniowi”, jako że takowej „przyznać” nie można. Bardziej niepokoi fakt, że w ślad za owym „przyznaniem podmiotowości” celem ogólnym wychowania czyni się wszechstronny rozwój osobowy uczniów („osób”) postrzeganych przez pryzmat ich podmiotowości, godności, wolności, niepowtarzalności, konkretnych praw i obowiązków itp.

Można w tym miejscu zapytać, o co tak naprawdę chodzi, wtedy kiedy posługujemy się kategorią „podmiotowość” – czy bardziej o użycie „modnego” sformułowania, by nadać naszym wywodom znamiona kreatywnej, zgodnej z duchem czasu koncepcji, czy też używając jej towarzyszy nam przeświadczenie, że rzeczywistość zmieni się, jeśli będziemy w miarę często i w różnych kontekstach, przywoływać ową, skądinąd słuszną, kategorię i wypowiadać ją jako słowo – zakłęcie⁴⁷.

Dla uniknięcia tych, czy szeregu innych, nie wymienionych tu „pułapek” istnienia podmiotowości na gruncie pedagogiki, zasadnym wydaje się poszukiwanie takich kategorii i koncepcji, które zgłębiając jej istotę w dyskursie interdyscyplinarnym, przekształcałyby ją w „niezmierzone zadanie”. Wydaje się, iż taką funkcję mogłaby pełnić przedstawiona w ogólnym zarysie w niniejszych rozważaniach koncepcja podmiotowej tożsamości.

SUBJECTIVE IDENTITY – INTRODUCTION REFLECTIONS OF AN EDUCATOR

Summary

The paper investigates two fundamental dimensions of human ‘being’: subjectivity and identity which constitute the springboard for creating a concept of subjective identity as a category of pedagogy which, facing social and educational transformations, can constitute an alternative for traditional educational goals.

⁴⁷ Zob. P. Zwierzchowski, *Podmiotowość - słowo magiczne?* [w:] *Podmiotowość w wychowaniu ...*.